



GŁOS ROBOTNICZY



PISMO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

TRZYMAMY STRAŻ NAD ODRA!

Przemówienie Prezydenta Bieruta — wygłoszone na uroczystościach w Szczecinie

SZCZECIN (PAP). W dniach 13 i 14 kwietnia odbyły się w Szczecinie wielkie uroczystości pod hasłem „Trzymamy straż nad Odrą”. Do miasta napłynęły dziesiątki tysięcy osób z całego kraju. Pociągi z członkami ZWM, TUR, WICI i ZHP. Przybyli również dostojnicy państwowi z Prezydentem Bierutem i Marszałkiem Zymierskim na czele.

W niedzielę do zebranych w Szczecinie tysięcy obywateli polskich przemówił Prezydent Bierut:

Prezydent mówi

Polacy! Mieszkańcy piastowskiego Szczecina. Żołnierze — zdobywcy Odry i Nissy, strzegący dziś naszych granic. Młodzieży polska, która przybyła tu święcić dziś triumf ziem odzyskanych. Rodacy — wszyscy, kierujący dziś swe serca i myśli ku tym ziemiom, na których rodzi się historia Polski.

Gorąco pozdrawiam was w imieniu Rzeczypospolitej w pierwszą rocznicę wyzwolenia przastarych naszych ziem piastowych.

Minął rok od chwili, gdy zwycięska Armia Czerwona i walcząca u jej boku Wojsko Polskie, wypędziły raz na zawsze poza Odrę barbarzyńskiego niemieckiego najeźdźcę.

W ciągu całego tysiąclecia napastował on, grabił i ujarzmił kraje i plemiona słowiańskie, ogniem i mieczem niszczył siedziby naszych praocjów, odpychając nas z centrum Europy coraz bardziej na wschód i tworząc kosztem naszej wolności, kosztem naszej krwi i życia swoją grabieżczą potęgę.

W ciągu ostatnich sześciu lat ta zbójcka potęga groziła całkowitą zagładą wielu narodom Europy i przyczyniła kulturze i gospodarce tych narodów straty niepowetowane.

Naród polski poniósł straty najcięższe i najdotkliwsze. Ale mimo to wytrwaliśmy i doczekaliśmy chwili, gdy dzięki, napastliwi germanizm, wróg odwieczny Słowiańszczyzny i Polski został rozbity i pokonany a przastare ziemie ojczyste naszych przodków zostały nam zwrócone.

Nowy okres historii Polski

Dlatego zebraliśmy się tutaj w celu uczczenia rocznicy największego w naszych dziejach wydarzenia. Od Elbląga i Malborka, od Nisy Łużyckiej i Sudetów, aż po Szczecin i Bałtyk wszędzie powiewa dziś nasz sztandar biało-czerwony. Rozpoczęliśmy nowy okres historii polskiej: wróciliśmy na ziemię Mieszka I i Bolesława, wróciliśmy na szlak Piastowiczów, tak obficie krwią polską zroszony w ciągu ostatniego tysiąclecia.

Tu właśnie w polskim Szczecinie, na wybrzeżu Bałtyku, na odzyskanych naszych ziemiach zachodnich, w pobliżu rozbitego gniazda niemieczyny, chcemy dziś powiedzieć całemu światu:

Sprawiedliwości dziejowej stało się żadość

Stało się żadość sprawiedliwości dziejowej, ponieważ wieloletkowe krzywdy, które ponosiła Polska od chciwego, nienasyconego krzyżactwa, od butnej nawały pruskiej, od zbójczego hitlerysty — zostały naprawione.

Dziś w numerze „PROMYK”

oraz „BIBLIOTEČKA GŁOSU ROBOTNICZEGO”

Narody słowiańskie wraz ze wszystkimi narodami cywilizowanymi, pokonały ostatecznie hydrę teutońską, która od czasu Grunwaldu nie zasnęła podobnej kłeski.

Stało się żadość sprawiedliwości dziejowej, gdyż wola miłujących wolność narodów, wyrażona w Poczdamie, usankcjonowała odzyskanie przez Polskę tych ziem, które w ciągu stuleci zagrabili i usiłował zgermanizować Niemiec.

Stało się żadość sprawiedliwości dziejowej, gdyż na ziemiach tych stoi twarda stopa polski żołnierz, który patrzy pilnie na zachód za Odrę i Niszę, strzegąc nie tylko bezpieczeństwa swojej ojczyzny, ale sprawy pokoju całego świata.

Stało się żadość sprawiedliwości dziejowej

Ziemie Odzyskane-klejnot naszego kraju

Ale my musimy pamiętać, że na nas i na tych ziemiach naszych spoczywa zadanie specjalne. Muszą stać się one nie tylko klejnotem naszego kraju, nie tylko skarbnicą naszego przemysłu, rolnictwa i żeglugi. Muszą stać się one ponadto strażnicą Europy i bastionem bezpieczeństwa miłujących pokój narodów słowiańskich.

Położenie geograficzne Polski, pokojowe tradycje naszego narodu, nasze poczucie wolności i niezależności własnej i cudzej, gorące pragnienie twórczej, pokojowej pracy nad rozwojem kultury Polski i ogólnoludzkiej, wreszcie głębokie umiłowanie zasad i ideałów demokratycznych przez wszystkie twórcze, pracujące warstwy naszego narodu, wysuwają Polskę, jako naród, który nigdy nie zawiedzie w obronie pokoju i współpracy ogólnoludzkiej, Naród polski, który tyle wycierpiał od agresji obcej i niewoli — nie może niczego goręcej pragnąć, niż pokoju i współpracy nad odbudową dobrobytu i kultury zarówno wewnątrz, jak i zewnątrz.

Polska jednak graniczy od zachodu bezpośrednio w krajem, w którym przez wieki całe kształtowała się krzyżacka psychika zaboru i legły się coraz nowe plany agresji.

Niema innego sposobu zabezpieczenia się przed groźbą tej agresji na przyszłość, niż sojusz obronny narodów, pragnących pokoju, i pomoc wzajemna i szczera, współpraca gospodarcza i kulturalna.

Kto wygrał w 4 Akcji Premiowej

Jak już donosiliśmy, w dniu 9 b.m. odbyło się losowanie 4-ej Akcji Premiowej „Głosu Robotniczego” w obecności komisji, złożonej z przedstawicieli Kuratorium, władz szkolnych i redakcji.

W wyniku losowania główne wygrane przypadły w udziale niżej podanym szczęśliwym posiadaczom losów, którzy już je odebrali:

Główna wygrana — zegarek — dostał się Kazi Michałowicz, zam. przy ul. Wołnej 26, właścicielce losu Nr. 16088.

Aparat fotograficzny padł na Nr. 11153, otrzymał go Kubiak Jerzy syn furmiana zam. przy ul. Młynarskiej 96.

Płaszczki deszczowy z kapturkiem wygrała Daniela Baraniecka na Nr. 9336 zam. Al. 1 Maja 12.

Półka gumowa przypadła Krystynie Staszek, Piaskowa 31, córce strażaka na los Nr. 8719.

Drugą półkę gumową wygrał Podrącki Zenon, Lipowa 61 na Nr. 9439.

Misem pluszowym będzie się bawiła Marysia Małtratus, Srebrzyńska 99 na Nr. 9697.

gdyż objął te ziemie w posiadanie polski robotnik, polski chłop, inteligent pracujący. Przybył on tutaj z żoną i dzieckiem, ze skromnym dobytkiem, przybył jak troskliwy gospodarz na nowe gospodarstwo i na tym gospodarstwie pozostanie już na wieki.

Stało się żadość sprawiedliwości dziejowej, gdyż Niemcy, których gospodarstwa zbudowane tutaj zostały na fundamentach z polskich kości, opuścili już — zważnej części te ziemie.

Nie wysiedlamy Niemców takimi metodami, jakimi oni nas wysiedlali w czasie okupacji. Niepotrzebna nam jest pomsta, nam Polakom wystarczy świadomość, że wnet, za niewiele tygodni, na tej naszej ziemi nie będzie już tych, którzy ziemię tę nam zabrali!

Po linii takiej współpracy międzynarodowej i przyjaznego sąsiedzkiego współzycia z otaczającymi Polskę narodami słowiańskimi, rozbiła się polityka naszego odrodzonego państwa pod kierownictwem Krajowej Rady Narodowej. PKWN, obecnie Rządu Jedności Narodowej.

Polityka ta w świetle doświadczenia paru minionych lat, które rozstrzygały o naszych losach, okazała się jedynie słuszną i przyniosła już narodowi naszemu niezwykle doniosłe wyniki. Tej właśnie polityce zawdzięczamy odzyskanie naszych ziem i granic na Odrze i Nisze Łużyckiej.

Jej zawdzięczamy przyjaźń sąsiedzką ze Związkiem Socjalistycznych Republik Rad, której wyrazem była ofiarna walka Armii Czerwonej o wyzwolenie nas z niewoli niemieckiej, pomoc ZSRR w zorganizowaniu i uzbrojeniu Wojska Polskiego, braterstwo broni żołnierzy polskich i sowieckich, zawarte we wspólnych walkach z wrogiem hitlerowskim, olbrzymia i wszechstronna pomoc, jaką kraj nasz otrzymał i otrzymuje z ZSRR w pierwszym, najtrudniejszym okresie odbudowy naszych miast, linii komunikacyjnych, mostów, łączności, portów i wielu innych najważniejszych ogniw naszej gospodarki narodowej.

Wspomnieć tu chciałbym choćby o tym że nie zastelibyśmy naszych pól tej wiosny, gdybyśmy nie otrzymali pomocy w ziarnie siewnym z ZSRR.

Niejednokrotnie znajdowaliśmy się w sytuacji nad wyraz krytycznej wskutek braku

żywności, paliwa płynnego lub tych czy innych surowców przemysłowych i wychodziliśmy pomyślnie z tej sytuacji, dzięki przyjaznej pomocy naszego wielkiego sąsiada.

Naród sowiecki nie tylko krwią swoją pomógł nam w odzyskaniu niepodległości, ale w naszej pracy pokojowej niesie nam nieocenioną pomoc sąsiedzką, pragnąc codziennymi czynami zadokumentować swą wolę do przyjaznej współpracy i współzycia z narodem polskim.

Wrogowie Polski i wrogowie pokoju w postaci agentów faszystowskich Andersa i band leśnych NSZ, reakcjoniści otwarci i zamaskowani, chroniący w duszy starą zeskorupiałą wrogosć do ZSRR, nie chcą widzieć tych codziennych szlachetnych objawów wzajemnego sąsiedzkiego współzycia naszych narodów — przede wszystkim dlatego właśnie, że są one wynikiem słusznej polityki, którą prowadzi demokracja polska.

Ale każdy, kto szczerze miłuje Polskę i pragnie jej niepodległości i rozwoju, winien zdawać sobie z tego sprawę.

Mówimy o tym ciągle i szczerze i gorąco pragniemy przyjaźni i współpracy z ZSRR, jak ze Stanami Zjednoczonymi, z Anglią, Francją i innymi państwami demokratycznymi. Tylko demokracja polska skupiona wokół Krajowej Rady Narodowej jest też najbardziej zainteresowana w tym by szlachetne zasady Karty Zjednoczonych Narodów urzeczywistniły się jak najlepiej i ze swej strony pragnie ona jak najczynniej współdziałać w ich realizacji w ramach Organizacji Narodów Zjednoczonych.

Na straży pokoju

Nasza sytuacja geograficzna wymaga od nas jak największej czujności, a równocześnie nadaje ona szczególną wagę i znaczenie naszej pozycji w obronie i na straży pokoju światowego. Stąd wynika również specjalne znaczenie naszych zadań na ziemiach odzyskanych i olbrzymia waga trwałości naszych granic na Odrze i Nisze i Bałtyku dla ogólnego pokoju.

Narody — które przeżyły straszne doświadczenie minionej wojny, pragną pokoju i niema żadnych podstaw do tego aby wątpić że współpraca międzynarodowa rozwijać się będzie pomyślnie pod hasłem pokoju.

Wierzmy w to, że Polska odrodzona przy realizacji swych olbrzymich zadań i wysiłków spotka się ze zrozumieniem, z pomocą i poparciem ze strony wszystkich mniej dotkniętych kłeską wojny, krajów, z którymi pragniemy żyć w przyjaźni.

Ekwilibrystyka Churchilla

Tym nie mniej nie możemy pominąć milczeniem głosów nam niechętnych, wygłaszanych tu i owdzie przez wpływowych polityków konserwatywnych w rodzaju p. Churchilla, niedawnego premiera Anglii.

W swym znanym przemówieniu, wygłoszonym w Stanach Zjednoczonych p. Churchill zakwestionował słusność wysiłków Polski do utrwalenia swych granic na Odrze i Nisze Łużyckiej.

Zarzuca on nam, Polakom, że zbyt jesteśmy jakoby chciwi na ziemię i że niepotrzebnie posunęliśmy się aż tak daleko na zachód.

Jakoś trudno przekonać p. Churchilla, że Polska chce żyć i rozwijać się, a nie mogła by tego osiągnąć bez terytorium, odpowiadającego liczbie jej ludności i charakterowi gospodarki, przeważnie rolniczej.

Dalszy ciąg na str. 2-ej.

Huślawkę otrzymała Genowefa Markiewicz, Piękną 9, Nr. 11641.

Oburzański Bolesław zam. Dowborczyków 26, los Nr. 9486 oraz Czława Józef, zam. Sierakowski 23, posiadacz losu Nr. 8990 wygrali ładne książki z obrazkami.

Sztajerowska Cecylia los Nr. 9196 oraz Janiszewska Wacława, los Nr. 9812 otrzymały ciekawe gry dla dzieci.

Tysiąc innych dzieci wygrały książki.

Przemówienie Prezydenta Bieruta w Szczecinie

(Ciąg dalszy ze stro. 1-ej)

Zamyka on oczy na to, że część ludności polskiej musiała co roku emigrować do Niemiec w poszukiwaniu sezonowej pracy rolnej czy właśnie na terenach obecnie odzyskanych ziem między Odrą i dawną granicą polską.

Chłopi polscy emigrowali również do innych krajów, gdyż brak ziemi na karłowatych gospodarstwach chłopskich uniemożliwiał pełne zatrudnienie wolnych rąk robotniczych.

Ani to ani inne argumenty nie przekonują p. Churchilla i trzeba dojść do wniosku że bynajmniej mu nie zależy na tym, aby Polska miała normalne możliwości bytu i rozwoju.

Po historycznej decyzji w Poczdamie która była wyrazem jedyności trzech wielkich mocarstw — p. Churchill nie przestał jak widać z jego ostatniej mowy interesować się Polską, uznał on za potrzebne zakwestionować słuszność decyzji poczdamskich.

Do czego zmierza jego obecne stanowisko?

Zmierzają do tego, aby podważyć jedność i współpracę w zwycięskiej koalicji antyniemieckiej, co w rezultacie musi doprowadzić do ponownego odrodzenia się sił ekspansji niemieckiej.

Wierny tradycjom polityki konserwatywnej, stawia on jeszcze raz stawkę na Niemców w tym samym duchu, jak w roku 1938 stawał w Monachium Chamberlain.

Jakże paradoksalnie wygląda fakt, że Churchill który zwalczał w 1938 r. Chamberlaina dziś wstępuje w jego ślady.

Monachium zrodziło ostatnią wojnę. P. Churchill najwidoczniej pragnie powtórzenia. Doświadczenia historii nie oddziaływały, jak widać na polityków tego typu.

My jednakże musimy umieć ocenić czego się możemy spodziewać od p. Churchilla. P. Churchill miał i ma dotychczas zwolenników w Polsce. Marzą oni również o przyszłej wojnie, sądząc, że przywróciłaby im władzę. Ale jest to złudzenie! Każda przyszła wojna wskutek ekspansji niemieckiej nie może ominąć Polski.

Ewentualne zwycięstwo Niemiec niesie za sobą nieodwołalnie zgon Polski.

Naród polski pragnie trwałego pokoju na zewnątrz, nie mniej pragnie spokoju i jedności wewnątrz kraju. Złe czynią ci, którzy jedność tę pragną osłabić w chwili tak odpowiedzialnej i osobliwej, jaką naród nasz przeżywa — jest to chwila odbudowy i odrodzenia sił narodu po najstraszliwszej katastrofie niewoli, która nam te siły wyczerpała.

Dalsze trwonienie tych sił na wewnętrznej walce partyjnej o wpływy, o mandaty, o zdobycie przewagi wpływów w społeczeństwie jest rzeczą po prostu nierozumną. W chwili tak osobliwej i w sytuacji,

która postawiła przed nami zadania tak wielkie, tak doniosłe dla całej naszej przyszłości — należy na odwrót, jak najbardziej skupić siły i pomóc jak najszybciej narodowi wydzwignąć się z osłabienia i stanąć twardo na nogi.

Trzeba nawet w najsłabszych wzbudzić wiarę i potrzebę ofiarnego czynu dla wielkiego dzieła odbudowy. Otworzyły się przecież przed narodem naszym możliwości rozwoju tak olbrzymie, jakich nie mieliśmy dotąd w naszych dziejach.

Rozszerzyły się niewspółmiernie horyzonty Polski. Miliardami fal uderza teraz Bałtyk o przestronne wybrzeże polskie od Szczecina po Gdańsk i Elbląg. Dzień po dniu coraz liczniej na falach tych kołysać się będą nasze łodzie rybackie i okręty pod banderą polską.

Ludziom o sercu wygasłym, którzy wątpią w przyszłość Polski, radzimy:

Jedźcie nad morze polskie, popatrzcie, jak coraz gorętszym tempem wre praca w naszych portach. Uczynicie pielgrzymkę na zachód Polski i ucałujcie świętą, odzyskaną ziemię piastową, zroszoną krwią polskiego żołnierza... Jest to nasz obowiązek. Wsłuchajcie się przy tym w dźwięk mowy polskiej, która rozbrzmiewa coraz mocniej i radośniej tu, gdzie jeszcze rok temu sły chać było tylko niemiecką. Już niedługo nie usłyszycie tu innej mowy niż naszą ojczystą... I nie będzie nikt inny stąpał po tej ziemi świętej prócz Polaków.

Wszystkim, którzy sięją zwątpienie i wnoszą rozterki w duszę narodu — mówimy: rozszerzyły się niewspółmiernie horyzonty Pol-

ski, więc rozszerzcie i wy zgorzkniałe wasze serca... Wpuście w nie więcej uczucia, więcej miłości do Ojczyzny. A jeśli nie potraficie zdobyć się na to — przybądźcie tu nad prastarą naszą słowiańską Odrę...

Ulecy was poszum jej wód i opowieści żemierza, który forsował w bojach jej brzegi. Niech wam opowie uczestnik sztafety, który przebiegł przez Zagłębie Węglowe, przez dolinę Nissy, przez piękny Śląsk, ile bogactw, ile piękna, ile cudnych krajobrazów mieści w sobie dziś nasza Ojczyzna.

Czeka ona na miliony rąk, pracowitych, które ściągają jej skarby, jej zasoby jej piękno w wielki proces twórczy, niosący narodowi dobrobyt i siłę. Nie czas więc na waśnię, na rywalizację, na rozdział wewnętrzny w narodzie.

Ludziom, którzy sięją niezadowolenie i zamęt w umysłach, musimy powiedzieć: są trzy prawdy, które winniście zrozumieć, zwłaszcza tu na ziemiach odzyskanych, jeśli macie odrobinę dobrej woli ku temu. Pierwsza prawda: że Szczecin i ziemię piastowską nad Odrą i Nisą mogły powrócić do Polski tylko dzięki polityce, którą podjęła wbrew „rzędom” emigracyjnym Krajowa Rada Narodowa! Druga prawda: że przyjaciele p. Churchilla, którzy dziś zabiegają, aby rządzić Polską — nigdy nie byłiby w stanie ani zdobyć, ani utrzymać granic polskich nad Odrą, Nisą i Bałtykiem. I trzecia prawda jest to: że odbudowy Polski w nowych jej granicach może najpomyślniej dokonać tylko zjednoczona, zwarta ideologicznie, zdecydowanie odporna przeciwko zakusom reakcji, wsparta na ści-

śłym sojuszu robotników, chłopów i inteligencji pracującej — demokracja polska.

Te trzy prawdy zawierają w sobie całość zasadniczych różnic politycznych między kształtującą dzisiejsze życie w odrodzonej Polsce demokracją — a stojącą poza narodem i przeciwstawiającą się mu reakcją.

Ci, co stoją na boku, jeszcze niezdecydowani, chwielni, wyczekujący — mają łatwą możliwość wyboru i wyboru tego winni dokonać jak najszybciej.

Naród pragnie spokoju szybkiej odbudowy zrujnowanego przez najeźdźców kraju. Leży przed nami ogrom zadań i potrzeb, które wymagają natężonej, ofiarniej, gotącym zapalem i entuzjazmem przenikniętej pracy.

Najwięcej pracy tej wymagają odzyskane przez nasz ziemię piastowską. Nie szczędził praocjowicie nasi krwi serdecznej przelewanej w ciągu długich wieków, aby nie dać zbójckim hordom krzyżackim wyrzucić siebie tej ziemi. Każda grudka tej ziemi świętej zmieszana jest z popiołami i krwią, naszych ojców. Dziś ta ziemia jest znowu naszą polską ziemią, zdobytą została ofiarną walką i braterstwem broni słowiańskiego oręża i oręż ten nie pozwoli jej sobie wyrzucić hordom krzyżackim.

najświętszy nasz skarb narodowy, nie poszczędzimy trudu i wysiłku, aby zmienić ją w piękną krainę, kwitnącą dobrobytem i szczęściem całego Narodu.

Ojczyzna wzywa nas teraz, abyśmy jej oddali całą swą twórczą energię, prace naszych rąk i umysłów. Ta praca zrodzić zdolna jest cuda. Ona rychło zamieni leżące dziś jeszcze ugięte pola w kwitnące zbożem łany, w owocodajne sady i ogrody, w kraj mlekiem i miodem płynący, jak szczylił się tym krajem piastowscy ojcowie nasi.

Obywatele! Nie skąpmy Ojczyźnie pracy i nie skąpmy Jej serca. Zjednoczmy się po bratersku w wysiłku twórczym nad odbudową Polski wolnej, niezależnej, silnej wewnętrznie, zwartością Jej szeregów i szczęśliwej ofiarną, gorącą, serdeczną pracą wszystkich obywateli.

W kilku wierszach

Minister spraw zagranicznych Związku Radzieckiego Mołotow przyjął przedstawicieli Austrii w ZSRR Karla Waldenbrunnera.

Amerkańska narodowa izba mediacyjna podała do wiadomości, że związek pilotów lotniczych linii komunikacyjnych zawiadomił o zamiarze proklamowania strajku od dnia 21 bm. Strajk ma podłoże ekonomiczne.

Z Waszyngtonu donoszą, iż w różnych okręgach Stanów Zjednoczonych wznowiła swą działalność reakcyjna organizacja Ku-Klu-Klan. Korespondent agencji „Associated Press” donosi, iż w stanie Georgia organizacja ta została oficjalnie zarejestrowana.

Świadczy się cygan cyganem

„Gazeta Ludowa” publikuje w Nr. 103 ogłoszenie N.K.W. P.S.L., w którym, między innymi, czytamy:

„Wobec stawianych PSL zarzutów co do rzekomych kontaktów z bandami NSZ, WIN itp. „NKW PSL na podstawie dochodzeń wstępnych, raportów i świadków przesłuchanych musi jednak stwierdzić, że zarzuty dotąd zbadane nie polegają na prawdzie”.

Wobec tego, że redaktorom „pisma dla wszystkich” i ich mocodawcom z NKW PSL widocznie pamięć przestała dopisywać, przypomnijmy im co „organ Mikołajczyka” pisał kilka dni temu:

„Zarząd wojewódzki PSL w Białymstoku unieważnia legitymacje wydane na rok 1946 od Nr. 4001—4100 oraz wydane przez PSL w Sokółce od Nr. 435—4850 i w Łomży od Nr. 4101—4350, 2501—3000,

114501—115000, 115001—15500 i 111501—112000”.

Z powyższego komunikatu wynika, że kilka tysięcy legitymacji peeselskich w tajemniczy i na razie (bliżej) niewyjaśniony sposób znalazło się w ręku osób, powiedzmy, niepowołanych. Na terenie jednego tylko województwa bandyci faszystowscy mieli do dyspozycji tak poważną liczbę legitymacji PSL. Fakt ten zasługuje na podkreślenie, jeśli się weźmie pod uwagę okoliczność, że właśnie w Białostockim działalność band reakcyjnych jest tak ożywiona.

Fakt wzajemnego przenikania organizacji peeselskich i band terrorystycznych nie ulega w świetle tego komunikatu „Gazety Ludowej” żadnej wątpliwości.

Cóż znaczy wobec takich faktów wszelkie próby wykretów wypisywanych na łamach „Gazety Ludowej”? Pozostają one jedynie pustym dźwiękiem.

Lemiesz.

Jarosław Hašek

Przygody dobrego wojaka Szweika podczas wojny światowej

(tłumaczył Paweł Hulka Laskowski — ilustracje wykonał J. M. Szancer)

Zdarza się wszakże, że pucybut awansuje na faworyta, a wówczas staje się upiorem całej kompanii, czy batalionu. Cała podoficerska starszyna stara się podkopywać go. On decyduje o urlopie, on może się wstawić, za kim chce, żeby przy raporcie wszystko dobrze wypadło.

Tacy faworyci bywali podczas wojny nagradzani wielkimi i małymi medalami srebrnymi za odwagę i męstwo.

W pułku dziewięćdziesiątym pierwszym znałem takich kilku. Jeden pucybut dostał wielki srebrny medal za to, że umiał bacznie piec gęsi, które krał. Drugi dostał mały srebrny za to, że z domu otrzymywał srebniaki przesyłki aprowizacyjne, tak, że jego pan w czasie powszechnego głodu wojennego tak się przeżerał, że nie mógł lazić.

Propozycję nagrodzenia tego człowieka medalem stylizował jego pan tak:

— Za to, że w walkach okazuje niezwykłą odwagę i męstwo, że gardził życiem i nie opuszczał swego oficera na krok pod silnym ogniem nieprzyjacielskim.

A on tymczasem gdzieś na tyłach pędował kurniki. Wojna zmieniła stosunek pucybuta do pana i uczyniła z niego istotą najbardziej niewinną dla wszystkich sze-

regowców. Pucybut zawsze dostawał całą puszkę konserw, nawet wtedy, gdy jedna puszką wydawana była na pięciu szeregowców. Jego flaszką polowa była zawsze napełniona rumem albo koniakiem. Przez cały dzień taki pokraka żuż czekoladę i objadł się słodkimi sucharami oficerskimi, i palił papierosy swego oficera, kuchcił, gotował w ciągu długich godzin i nosił odświętną bluzę.

Służący oficera był z ordynansem na stopie najbardziej poufalej i obdarzył go obficie odpadkami swego stołu i wszystkich tych przywilejów, z jakich korzystał. Do triumwiratu przybierał sobie nadto sierżanta rachuby. Cała ta trójka, mająca bezpośrednie stosunki z oficerem, znała wszystkie operacje i plany wojenne.

Kiedy się coś zaczęło, wiedział zawsze najlepiej ten pluton, którego kapral przyjaźnił się ze służącym oficera.

Gdy taki powiedział: — O drugiej trzydziści pięć dajemy dęba, — to ściśle o drugiej trzydziści pięć żołnierze austriacy zrywali kontakt z nieprzyjacielem.

Służący oficera utrzymywał najpoufalsze stosunki z kuchnią polową, lubił się kręcić koło kotła i rozkazywał tak, jakby siedział w restauracji i odczytywał jadło-

— Ja chcę zebro — mówił do kucharza, — wczoraj dałeś mi ogon. Dodaj mi też kawałek wątroby do zupy; wiesz przecie, że śledziny nie lubię.

Ale najwspanialej umiał pucybut robić panikę. Przy ostrzeliwaniu okopów serce spadało mu w portki. W takich chwilach siedział ze swoimi i swego pana tobołami w najniebezpieczniejszym schronie i nakrywał głowę koldrą, aby granat do niego nie trafił. Nie miał innego pragnienia, tylko to jedno, aby jego pan został raniony i aby razem z nim można było dostać się daleko na tyły.

Panikę podtrzymywał systematycznie, okraszając ją sekretem.

— Zdaje mi się, że składają telefon — rozpowiadał sekretnie po plutonie. Był szczęśliwy nad wyraz, gdy mógł rzec: — Już go złożyli!

Nikt tak bardzo nie lubił odwrotów, jak on. W takich chwilach zapominał, że nad głową świszczą mu granaty i szrapnele, ale z uporem i niestrudzeniem przebił się, objuczony tobołami, ku sztabowi, gdzie stały tabory. Cenił austriackie tabory i bardzo lubił jeździć wozem. W razach najgorszych korzystał nawet z sanitarnych dwukółek. Gdy musiał iść pieszo, wywierał wrażenie najbardziej zgnębnego człowieka. W takich razach pozostawiał toboły swego pana w okopach i zabierał jedynie swoje mienie.

Jeśli się złożyło, że oficer unikał niewoli, a pucybut dostał się do niej, to nie zdarzyło się ani razu, aby był zapomniany. Brać z sobą do niewoli także i toboły

swego pana. Stawały się one po prostu jego własnością, do której przywiązywał się całym sercem.

Widziałem jednego sługę oficerskiego, który od samego Dubna szedł razem z innymi piechotą aż do darnicy za Kijowem. Obok swego tobołka miał także i toboły swego oficera, który unikał niewoli, pięć walizek różnej wielkości, dwie koldry i poduszkę, nie mówiąc o jakimś bagażniku, który niósł na głowie. Skarżył się, że kozacy skradli mu dwie walizki.

Nigdy nie zapomnę tego człowieka, który włókł te toboły przez całą Ukrainę. Był to żywy wóz ekspedytora i nie mogąc sobie wyobrazić, w jaki sposób mógł to wszystko dźwigać i wlec na przestrzeni setek kilometrów, a potem jechać z tym do Taszcentu, pilnować i strzec wszystkiego, aby wreszcie umrzeć na swoich tobołach w obozie jeńców na tyfus płamisty.

Dzisiaj dawni służący oficerów rozproszeni są po całej republice i opowiadają o swoich czynach bohaterkich. Oni szturmowali Sokal, Dubno, Nisz, Piawę. Każdy z nich był Napoleonem!

— Powiedziałem swemu pułkownikowi, żeby telefonował do sztabu, że już można zaczynać.

Przeważnie byli to reakcyjniści, a szeregowcy nienawidzili ich. Niektórzy byli donosicielami i doznawali osobliwej przyjemności, widząc, że kogoś przywiązują do słupka.

Była to osobliwa kasta. Ich egoizm nie znał granic.

(D. c. n.)



PRÓMYK

13)

Jan Brzechwa



(Ilustrował J. M. Szancer)



W trzecim stawie Smok Trzygłowy
 Stał do walki już gotowy
 I na Jeża chciwie czyhał,
 I kroplami rącej prychał.
 Ale Jeż nań spojrział hardo,
 Broń w prawicy dźwiżył twardo
 I odrąbał halabardą
 Wszystkie trzy złowrogie głowy,
 Aż się zmacił staw rącejący.
 Gdy Jeż stawy wreszcie przebrnął,
 Połykiwał zbroją srebrną.

Następnego dnia wieczorem
 Nów majaczył ponad borem,
 Mgła, jak zwykle, drogi strzegła,
 Droga prawą stroną biegła.

Jeż nie patrzył w lewą stronę,
 Gdzie wodnice rozbawione,
 Z siedmiu jezior wyłonione,
 Zachwycone mężnym Jezem,
 Zapraszały na wieczór.

On szedł w prawo, ciągle w prawo,
 Gardził strawą i zabawą,
 Kroczył naprzód niestrudzony,
 Ręcią złudnie posrebrzony,
 Miecz wyostrzył jak należy,
 A gdy mrok się rozlał szerzej
 Zszedł w Dolinę Nietoperzy.

Czuł, że bój nie będzie blahy:
 Nietoperze z kutej blachy,
 Z metalicznym skrzydeł chrzęstem
 Uderzyły rojem gęstym,
 Cmy blaszane o północy
 Przyleciały do pomocy,
 A ze szczelin pełzły strachy,
 Nocne strachy z kutej blachy.

Jeż odważnie się najeżył,
 Halabardą się zamierzył,
 Wpadł w sam środek nietoperzy,
 I na oślep ciał z rozmachem
 Napastliwą, groźną blachę.
 Ciem padaly całe stopy,
 A on wciąż zadawał ciosy,
 Nietoperzy chmary tepł,
 Tarczę pogiał, miecz przytepił,
 Deptał blachę pokonaną,
 A gdy bój się skończył rano,
 Stwierdził Jeż swój tryumf świeży,
 Więc z doliny Nietoperzy,
 W której posiał śmierć i trwogę,
 Wyszedł znów na gładką drogę.

Mgła, jak zwykle, drogi strzegła,
 Droga prawą stroną biegła.
 Jeż wytrwale szedł przed siebie,
 A w ponurym ciemnym niebie
 Chmur kłębiła się nawala,
 Jesień deszczem ociekala,

Dał w pobliżu posepniała,
 Minał dzień i noc nastala,
 A gdy świt był niedaleko,
 Stanął Jeż nad wielką rzeką.

Nurt burzliwy i spieniony
 Tworzył wiry z prawej strony.
 Jeż to zoczył, lecz nie zбочzył,
 Tylko w środek wirów skoczył,
 Płynął śmiało, jak na polów,
 A gdy przemógł moc żywiołów,
 Ujrzał wyspę Trzech Bawołów.

Był na wyspie las potężny
 Nie drewniany, lecz mosiężny,
 Z lasu, sadząc przez wadoły,
 Wyskoczyły trzy bawoły
 I ruszyły wprost na Jeża, —
 Któr y dotknął już wybrzeża.

Ziemia drżała, tratowana
 Przez bawoły. Gęsta piana
 Wystąpiła im na pyski,
 W ślepiach drgały krwawe błyski,
 A kopyta ich potężne
 Nie zwyczajne, lecz mosiężne,

I mosiężne, wielkie rogi
 W sposób groźny i złowrogi
 Skierowały się na Jeża:
 Tylko bawół tak uderza.

Jeż do walki już gotowy
 Wyjął z paławy miecz stalowy.
 W bok uskoczył i zawzięcie
 Rąbał mieczem Straszne cęcie
 Zmiotło sześć bawolich rogów,
 Które spadły śród rozlogów.

Ich mosiężny brzęk rozbrzmiewał,
 O mosiężne tłukł się drzewa,
 I przez echo powtórzony
 Brzmiał i grzmiał na wszystkie strony.

A bawoły, chyląc głowy,
 Legły rzędem. Jeż stalowy
 Stał podparty halabardą
 I przyglądał się z pogardą
 Pekonanym swoim wrogom,
 I mosiężnym wielkim rogom,
 Po czym w prawo ruszył drogą.

d. c. n.



Jak Janek walczył z hitlerowcami

(Ciąg dalszy)

— A ja wam mówię, że Janek na pewno da radę.

— „Rudy“ wojowniczo potrząsnął rudą czupryną.

— Janek to morus chłop. Młody, bo młody. Ale to już doświadczony partyzant. — Żołnierz całą zębą.

— Eee — skrzywił się Władek lekceważąco. Co to za partyzant — mleko ma pod nosem. Nie wiem dlaczego go nasz Mikołaj tak go lubi i takie poważne akcje mu powierza.

— Powiem ci prawdę, chciałbym żeby mu raz chociaż powinęła się noga, zarazby inaczej Mikołaj go potraktował. Bo pomyśl tylko sam — tak teraz często bywa, że Mikołaj daje Jankowi zadania trudniejsze niż nam starym.

„Rudy“ ze złością kopnął żarzące się ogniisko tak mocno, że aż iskry wysocko poleciały w górę.

— To ty źle życzyś koledze, towa rzyyszowi broni, wstydz się, Ty... ty... zająknął się z oburzenia — I czegoś właściwie mu zazdrościsz? Czy tego, że jest dzielny, że karnie wypełnia wszystkie zlecenia? W partyzancie każdy może stać się bohaterem — i dla ciebie otwarta jest droga...

A tymczasem Janek nieświadomy sporów, które na temat jego osoby się toczyły, siedł sobie ścieżką leśną i me dytował.

Miał przed sobą trudne zadanie.

„Oddział Janka od kilku dni stacjonował w odległości kilku kilometrów od posterunku zielonej żandarmerii.

Dowódca oddziału, kapitan Mikołaj planował nocny wypad na ten niemiecki posterunek. Cóż, kiedy ostatnio w oddziale krucho było z amunicją. Z bronią jeszcze pół biedy: każdy przecież partyzant miał rewolwer, czyli broń krótką, było też kilka automatów i zwykłych karabinów. Wszystko to prawie ucieciwie — w walce na Niemcu zdobyte.

Ale zapasowe magazynki świeciły już pustką. I jak tu bez odpowiedniej ilości amunicji wybrać się na taką poważną wyprawę.

I otóż Janek wpadł na pomysł. W trakcie swoich ostatnich wędrówek wywiadowczych wybrał, że Niemcy mają składzik broni i amunicji na stryżku, mieszczącym się nad prywatnym mieszkaniem jednego z żandarmów.

I nasunął mu się plan: oto wdrapie się po rynnie na stryż i zdobędzie zapas niezbędnych naboń. Jest wygimnastykowany i na pewno mu się to uda.

Mikołajowi spodobał się ten pomysł i wysłał Janka na niebezpieczną wyprawę, chociaż bał się trochę o swojego ulubieńca.

Słońce nad lasem zaszło. Zmierzył szarą mgłą otulił las. Janek przyśpieszył kroku i obmyśla szczegóły wyprawy. Żeby też wszystko dobrze poszło! Co tam — musi dobrze pójść — mówi Janek — dodając sobie animuszu. Nie odczuwa zresztą strachu — skupia siły, bo cel wyprawy już bliski. Jeden skok przez parkan i Janek staje przed domem żandarma. Stąpa cichutko, zbliża się pod oświetlone okna mieszkania i ostrożnie zagląda do wnętrza. Dobra jest, szwaba nie widać.

Zwinnie jak kot wdrapuje się po rynnie. Jeszcze jeden wysiłek mięśni i Janek przeciska się przez okienko stryżu, na szczęście otwarte. Przy niskim świetle kieszonkowej latarki znajduje otwarte blaszanki, w których leżą akuratnie złożone tekturowe pudełka z nabojami.

SZARADA

Pierwsza z druga toczy się gładko.
Trzecia z czwarta używa się rzadko:
oznacza nazwę dawnej bramy,
a wszystko razem do przedzenia mamy.
(Szaradę nadesłał Bohdan Szwaja)

No, będą się szwaby miały z pyszną jak ich będziemy kropić ich własnymi kulami — myśli z radością.

Nagle, — knoki, donośny tupot ciężkich żandarmerskich buciorów.

Szwab jest na schodach, idzie na górę.

Jankowi dech zamiera w piersi. — Uciec? zostawić cenną amunicję?

Nie, nie wróci do oddziału z pustymi rękami. W kącie stryżu ciemnieje sterta płaszczy i mundurów. Szybko, szybko weiska się Janek pod stos żandarmerskiej garderoby. Ufff! — czas

był najwyższy, bo oto Niemiec już dzwii stryżu otwiera i pakuje się do środka, mruczy po szwabsku pod nosem i szuka czegoś po kątach, wreszcie zabiera kilka pudełek naboń i wychodzi. Janek oddycha z ulgą.

Kilka minut — dla pewności — leży bez ruchu. A teraz do dzieła. Był jak najwięcej naboń wziąć, do kieszeni, za pazuchę, gdzie się tylko da... A to co? Jest i rewolwer, o nawet dwa. Jeden „Walter“ a drugi „Vis“. Ot głupie szwabskie, broń zostawia przy otwartym oknie.

Ale nie trzeba być zbyt zachłannym. Nie ma czasu na szczegółowe poszukiwania. A nuż żandarmowi strzeli coś do głowy i wtarabani się na górę. Czas wracać...

Podróż po rynnie z obciążeniem jest trochę utrudniona. Ale Janek jest silny i zwinny. — Już jest na dole.

Jeszcze chwila, i ginie w mrokach leśnej nocy.

Rudy słusznie przewidział, że Janek da radę.

(ciąg dalszy nastąpi.)

Dziecko robotnika łódzkiego

Od jednego z naszych młodych czytelników otrzymaliśmy następujący list, który poniżej zamieszczamy:

Szanowni Redaktorzy „Promyka“!

Od dłuższego czasu pragnęłam napisać coś samodzielnie, by wysłać do „Promyka“, z prośbą o wydrukowanie, tak jak robią inni, ci — którym nigdy nie brak rymu do wierszy itd. Aż napisałam wypracowanie z własnych obserwacji, dając tytuł:

„DZIECKO ROBOTNIKA ŁÓDZKIEGO“

Łódź — to duże miasto fabryczne, posiadające odrębny charakter dzięki temu, że jest wielkim ogniskiem przemysłu i handlu.

Każdego nowoprzybyłego do Łodzi, uderza zgiełk i niezwykle ruch. Miasto nasze, jak i inne miasta, posiada wiele wspaniałych budynków obok których stoją niskie, nędzne domki robotnicze.

Jeżeli chodzi o dzieci w Łodzi, to przede wszystkim należy brać pod uwagę dziecko robotnika łódzkiego, ponieważ tych dzieci jest najwięcej. — Wystarczy przejść parę bocznych ulic, aby zaobserwować życie tego dziecka,

Juljan Eismond

Uśmiech dziecka

Kiedy Cię smutne życie ku ziemi pochyla,
kiedy złością dokoła zije cały świat,
aby się rozpromienić — spojrzij na motyla,
albo ptaka posłuchaj, lub powąchaj kwiat...

A jeżeli masz dziecko, najszczęśliwszy z ludzi,
które jest jako ptaszek i motyl i kwiat —
spójrz w oczy Twego dziecka... W sercu ci się zbudzi
radość, której nie zaćmi najsmutniejszy świat...

Jest podłość i jest rozpacz i troska i żal...
Są złe siły dokoła i jest moc zdradziecka
co wędznąć każe kwiatom, ptaki pędzi w dal...
Moc tę zwycięża jedno tylko: uśmiech dziecka...

Zielone, srebrne, złote i czarne

Cztery sukienki ma Matka Ziemia dla swoich kwiatów, pól, łąk i lasów.

Pierwszą sukienką utkaną z białych promyków słońca, z mgiełek porannych, z tęczywych kropelek rosy, z seledynów majowych deszczu, wkładają drzewa i kwiaty i lasy i drobne źdźbła pierwszych zbóż i traw — wiosną. Sukienka jest zielona i świeża, jak świeże i młode jest wszystko na wiosnę.

Druga sukienka jest złota. Latem złocą się jabłka dojrzewające na drzewach, złocą się pszeniczne kłosa i żyto dostojnie stoi pełne złotego ziarna. Złote są słoneczniki i złotawą czerwień mają rozkwitające w ogrodach róże.

Las szumi złotymi liśćmi, które dają cień strudzonemu wędrowcom. Drogi tonące w złotym piasku niby wstążki drogocenne, wiją się pomiędzy polami i łąkami.

Słońce leje potoki rozżarzonego złota na cały świat.

Trzecia sukienka jest srebrna.

Na białych ścierniskach snują się srebrne nitki babiego lata. Rankiem srebrzyste mgły otulają świat cały. W mgłę jesienną, jak klejnoty drogocenne, ploną astry, ostatnią czerwień i korale jarzębin. Srebrne topole i wierzyby przydrożne kołysane wiatrem zrzucają na ziemię listki aksamitne.

dziecka robotnika, które prawie całe dnie spędza na ulicy.

Prawdą jest, że dzieci naszego miasta, pozbawione są opieki rodzicielskiej, czyli brak im ojca i matki, którzy od świtu do nocy stoją przy swoich warsztatach fabrycznych.

Nasuwa się pytanie: — czy dziecko to ma dobry przykład od rodziców? Często jest ono świadkiem okropnych scen, w tej jednej, dusznej i ciasnej izdebce, jak np. pijaństwa i kłótni.

Są dzieci takie również, które od najmłodszych lat muszą pracować, by żyć i utrzymać przy życiu chorych, niezdolnych do pracy rodziców. Najczęściej takie dzieci sprzedają papierosy, lub gazety. Trudno mówić w tym wypadku o szkole. Często jesteśmy świadkami jak biednie ubrane dziecko wykrzykuje głośno — papierosy „Swojaki“, „Bałtyk“, lub dzisiejszą gazetę „Express“ — „Głos Robotniczy“. — A z jakim uśmiechem wraca do domu, sprzedawszy wszystkie gazety lub więcej papierosów.

Dziecko nasze wychowuje się na ulicy i dlatego oprócz szarych dymów i duszących murów nie zna ani wsi, ani morza polskiego, ani Warszawy i nie może uwierzyć, że to wszystko jest

na świecie. Dlatego naszym obowiązkiem jest, to znaczy — naszym, harcerzel jest użyć nędzy biednych dzieci, ponieważ my — młodzi, to przyszłość narodu polskiego. Należy również pamiętać słowa jednego z uczonych, że „inteligent bez robotnika, a robotnik bez inteligenta, obójść się nie może“.

A mimo to, w tej nędzy, kryje się tyle talentów, tyle zdolnych ludzi.

Polska potrzebuje takich ludzi, aby się utrzymać, obronić od wrogów i być wzorem dla innych narodów. A. Macichowski, lat 13.

Skrzynka nocztowa

Sadalska Halina, Łódź: Twoje zagadki są dobre, prawdopodobnie je zamieścimy. Rozwiązanie naszych szarad przyslij, to będziesz brała udział w rozlosowaniu nagród.

Piesiakowska Mirosława: Wierszyk Twój jest bardzo ładny. Postaramy się zamieścić go w „Promyku“. Pozdrawiamy Cię serdecznie.

St. S., Łódź: W rozwiązaniu Twego pierwszego rebusu jest mały błąd. Możesz posyłać Twoje prace do „Promyka“. Na każdy list chętnie odpowiadamy.

Glegier Stanisław: Nowelki Prusa będziemy wkrótce drukować. Napisz, jakie są Wam potrzebne. Rozwiązanie rozrywek umysłowych Twoje i siostry dobre.

Szwaja Bohdan: O terminie rozlosowania nagród za dobre rozwiązanie szarad i rebusów zawiadomimy. Nadesłane przez Ciebie rozrywki umysłowe jak również wierszyk bardzo nam się podobają. Prawdopodobnie zamieścimy je w „Promyku“.

Jędrzej Dukalski — Przesłałeś nam kilka rebusów. Niektóre są dobre: może uda się nam jakiś z Twoich rebusów zamieścić. Na przyszłość jednak pamiętaj, że rysunki powinny być wyraźniejsze i większe.

Ryszard Ubysz — Nic z Twego listu nie rozumiemy. Czy to miał być wierszyk? Jeżeli tak, to Ci się nie udał. Napisz do „Promyka“ porządny list, o co Ci chodzi.

Januariusz Jesionowski — Twój rebus bardzo nam się podobał, tylko że narysowałeś go trochę niedbale. Rebusy muszą być bardzo ładnie i wyraźnie rysowane, gdyż inaczej nikt ich nie zgadnie.

Zosia Lubińska. — Twój liścik był bardzo miły, a rozwiązania dobre. Jeśli nie umiesz rysować rebusów, a za to ładnie piszesz opowiadania, to przyslij nam opowiadanie. Jeżeli będzie naprawdę ładne — to zamieścimy.

Elżbieta Nawrocka. — Trzeba nam było napisać o swoim zmartwieniu z kuponami i przesłać to, co miałas, a wysłalibyśmy na pewno los naszej miłej czytelniczce nomimo, że nie miałas kompletu. Przecież, jak sama piszesz, „Promyk“ jest Waszym przyjacielem, a przyjaciel powinien w zmartwieniu pomóc i poradzić. Twoje rebusy są zupełnie dobre i starannie narysowane.

Robin. — Taki konkurs, jaki nam proponujesz, nie ma sensu, bo wartość rebusów i zagadek polega nie na ilości, tylko na jakości, to znaczy, że można nadesłać dużo rebusów złych, albo tylko jeden dobry. Więcej jednak jest wart jeden dobry, niż wiele złych.

Włodzio Bakalarczyk. — Po „Królu Jelonku“, który tak Ci się podobał, drukujemy również Twego ulubionego autora „Baśń o starym jeżu“, która na pewno będzie Ci się równie podobała. Co do Twojej prośby do pana Brzechwy, to powiemy mu o niej i w przyszłości o tym pomyślimy, może nam się to uda zrobić. Rozwiązań zagadek i rebusów możesz przysyłać co tydzień — wystarczy przesłać wszystkie razem przed ogłoszonym terminem konkursu, co zapowiadamy zawsze na tydzień wcześniej. „Promyk“ pozdrawia Cię również serdecznie.

ZAGADKA

Przez „n“ — masz na twarzy,
przez „s“ — usta parzy,
przez „k“ — śpiewa w lesie
od wiosny po jesień.

Teatr, muzyka i sztuka

TEATR W.P.

Dziś, wtorek i środa o godz. 19 min. 15 „Zemsta” Fredry z udziałem Józefa Węgrzy- na, Jerzego Leszczyńskiego i Władysława Gra- bowskiego. Od czwartku do niedzieli przed- stawienia zawieszono.

TEATR POWSZECHNY TUR

Do środy włącznie o godz. 19 „Marjusz Pagnol’a z udziałem Aleksandra Zelewowa- cza w popisowej roli Cezarego, fajnej z naj- świetniejszych w repertuarze wielkiego arty- sty.

TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ „LUTNIA”

Dziś „Król Włóczągów” w obsadzie pre- mierowej. Początek o godz. 19-tej. Bilety wcze- śniej do nabycia w księgarni ul. Piotrkowska Nr. 102a, a od godz. 17-tej w kasie teatru.

W KLUBIE PICKWICKA

Klub Pickwicka, Traugutta 6 (wejście przez hotel I p.). Dziś o godz. 19 wieczór dyskusyj- ny plastyków na temat „Plastyki wobec nowej rzeczywistości”.

We wtorek 16.IV o godz. 19 wieczór pieśni w wykonaniu Olgi Olginy.

PREMIERA NOWEJ SZUKI JAROSŁAWA IWASZKIEWICZA

W dniu 16 kwietnia Teatr Kameralny Domu Żołnierza (Daszyńskiego 34) wy-tąpi z premie- rą nowej sztuki Jarosława Iwaszkiewicza p.t. „Stara Cegielnia”. Jest to pierwsza w powo- jennej Łodzi premiera współczesnej sztuki pol- skiej. Akcja rozgrywa się w czasach okupacji. Udział w sztuce biorą: Hanna Bielicka, Janina Draczeńska, Wanda Jakubińska, Jerzy Du- szyński, Zdzisław Reński, Ludwik Tatarski i Feliks Żukowski. Reżyserował Erwin Axer. — Dekoracje — Jan Rybkowski. Początek przed- stawienia o godzinie 19.15. Przedprzedaż bi- letów dnia 15. 4. od godz. 15-ej. Przedstawienie zamknięte sztuki „Stara Ce- gielnia” Jarosława Iwaszkiewicza. Od godz. 15-tej przedprzedaż biletów na premierę tej- że sztuki dnia 15. 4.

Kina

- „POLONIA” (Piotrkowska Nr 67)
- „POD GOŁYM NIEBEM”
- „TECZA” (ul. Piotrkowska 108)
- „POD GOŁYM NIEBEM”
- „WISŁA” (Przejazd 1)
- „FORTANCERKI”
- „BAŁTYK” (Narutowicza 20)
- „DWAJ ŻOŁNIERZE”
- „GDZINIA” (Przejazd 2)
- „DWAJ ŻOŁNIERZE”
- „STYLOWY” (Kilińskiego 123)
- „BIAŁY MURZYN”
- „WŁÓKNIARZ” (Zawadzka 16)
- „OSTATNIE OSTRZEŻENIE”
- „HEL” (Legionów 2)
- „OSTATNIE OSTRZEŻENIE”
- „ROBOTNIK” (ul. Kilińskiego 178)
- „POWRÓT DO ŻYCIA”
- „PRZEDWIOSNIE” (Zeromskiego 74-76)
- „ZBIEG Z SAN QUENTIN”
- „TATRY” (Sienkiewicza 40)
- „STRZELEC Z BENGALI”
- „REKORD” (ul. Rzgowska 2)
- „MANEWRY MIŁOSNE”
- „BAJKA” (Franciszkańska 31)
- „CHŁOPIEC Z NASZEGO MIASTA”
- „WOLNOŚĆ” (Napiórkowskiego 16)
- „WOLGA—WOLGA”
- „ROMA” (Rzgowska 84)
- „WEZ SERCE ME”
- „ZACHĘTA” (ul. Zgierska 26)
- „SZALONY LOTNIK”
- „MUZA” (Ruda Pabianicka)
- „WOLGA—WOLGA”
- „ADRIA” ul. Marsz. Stalina 1 (Główna)—
- „FORTANCERKI”

KINOTEATR OŚWIATOWY O. M. T. U. R. — Kopernika 8 — w programie „MEKSYK”.

„OSWIATOWY” codziennie o godz. 17 i 18.30, w niedzielę i święta 15.30, 17 i 18.30 wszystkie miejsca po 5 i 10 zł.

Początek seansów w dni powszed- nie o godz. 16, 18, 20 — W niedzielę i święta o godz. 12, 14, 16, 18, 20.

Kina: „Polonia”, „Hel”, „Adria”, „Bałtyk”, „Przedwiosnie” i „Roma” rozpoczynają seanse o pół godziny później.

Przedprzedaż biletów do kin: Rekord, Wolność i Roma dla członków Związków Zawodowych (zgłoszenia zbiorowe) odby- wa się w Raźnie Zakładowej fabryki Gey- ra (Piotrkowska 295) od godz. 10.-13-tej.

Celem uniknięcia natłoku prosimy o przychodzenie na wcześniejsze seanse.

PIATA

AKCJA PREMIÓW
DLA DZIECI CZYTELNIKÓW
„GŁOSU ROBOTNICZEGO”

KUPON Nr. 13

Wyciąć i zachować

Interpelacje naszech Czytelników

Kierowcy ostrożnie!

Chcę tu powiedzieć słów kilka o kie- rowcach samochodowych. Wystarczy popatrzeć na nasze pojazdy mechaniczne, „fruwające” po bruku łódzkim i szosach, aby stwierdzić, że wóz jest bez należytej opieki, i że brak dys- cypłiny w ruchu kołowym. W związku z tym mnożą się wypadki samochodowe. Poza tym wóz nienależyte konserwowany ulega szyb- kiemu zniszczeniu, co przy obecnym braku ta- boru jest niedopuszczalne. Jest to brak zro- zumienia interesu społecznego i nieposzano- wanie dobra państwowego, należałoby więc

wprowadzić nadzór techniczny na terenie każ- dej instytucji, fabryki czy innego miejsca pra- cy, gdzie znajduje się kilka pojazdów mecha- nicznych. Zadaniem nadzoru technicznego po- winno być przestrzeganie systematycznej kon- serwacji oszczędnościowego gospodarowania i dbanie o estetyczny wygląd zewnętrzny wozu. Należałoby również wprowadzić mandaty kar- ne dla bohaterów „wyścigowców”, którzy z jedną ręką na kierownicy mkną po marnych brukach naszego miasta. Stary kierowca.

Nowy rozkład jazdy na Ł. W. K. E. D.

ważny od 15 kwietnia 1946 r.

Z Łodzi do Zgierza (Pl. Kil.) 6.00, 6.20 itd. co 20 m. do 21.20, ost. poc. 22.00, 22.20 i 23.20.
Z Łodzi do Ozorkowa 5.50, 6.50 itd. co 40 m. do 20.30, ost. poc. 21.50**.
Z Łodzi do Aleksandrowa 4.35*, 4.55* itd. co 20 m. do 21.15, ost. poc. 21.55**.
Z Łodzi do Konstancyna 6.00, 6.40 itd. co 40 m. do 22.40.
Z Łodzi do Lutomińska 6.00, 6.40 itd. co 40 m. do 20.40.
Z Łodzi do Pabianic 5.05, 5.45 itd. co 24 m. do 22.09, ost. poc. 23.00.
Z Łodzi do Tuszyna 5.57, 6.21 itd. co 24 m. do 21.09.
Z Łodzi do Rzgowa 5.57, 6.21 itd. co 24 m. do 21.32.
Z Łodzi do Rudy Pab. (Krańc.) 5.57, 6.21 itd. co 24 m. do 21.57, ost. poc. 22.20.
Z Łodzi do Rudy Pab. (Marysin) 5.05, 5.45 itd. co 12 m. do 23.00, ost. poc. 23.35.
Ze Zgierza do Łodzi 5.50*, 6.10 itd. co 20 m. do 20.50, poza tym 21.30, 21.50, 22.50.
Z Ozorkowa do Łodzi 5.50*, 6.30 itd. co 40 m. do 20.30, z przes. 21.10, 21.50.
Z Aleksandrowa do Łodzi 5.27*, 5.47* itd. co 20 m. do 20.07, ost. poc. 22.47**.
Z Konstancyna do Łodzi 6.00, 6.40 itd. co 40 m. do 22.00.
Z Lutomińska do Łodzi 6.05, 6.45 itd. co 40 m. do 21.25.
Z Pabianic do Łodzi 4.25, 5.32 itd. co 24 m. do 21.56, ost. poc. 22.44.
Z Tuszyna do Łodzi 5.56, 6.20 itd. co 24 m. do 21.32, z przes. 22.15.
Ze Rzgowa do Łodzi 6.19, 6.43 itd. co 24 m. do 21.55, z przes. 22.37.
Z Rudy Pab. (Krańc.) do Łodzi 6.08, 6.32 itd. co 24 m. do 22.07, z przes. 22.50.
Z Rudy Pab. (Marysin) do Łodzi 4.52, 5.20 itd. co 12 m. do 22.32, ost. poc. 23.17.
Objaśnienie znaków:
* — kursuje tylko w dni powszednie
** — kursuje tylko w soboty, niedziele i świę- ta i dni przedświąteczne.

W dniu 11 kwietnia 1946 r., po dłuższej chorobie zmarł

s. t. p. ZYGMUNT SWORZYŃSKI

długoletni majster salowy tkalni w firmie N. Eitingon i S-ka Dowborczyków 30/34.

W zmarłym tracimy wiernego współpracownika. Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek dnia 15 kwietnia r. o godz. 4 po poł. z do- mu żałoby przy ul. Abramowskiego 28.

KIEROWNICTWO I PRACOWNICY F. M. Y. N. EITINGON I S-ka Oddział Dowborczyków.

Centralny Zarząd Przemysłu Hutniczego

poszukuje

konstruktorów, inżynierów i techników

na konstrukcje stalowe, maszynowe i do projektowania

ogólnych urządzeń hutniczych i warsztatowych.

Zgłoszenia należy kierować do Centralnego Zarządu Przemysłu Hutniczego.

Wydział Przetwórczy — KATOWICE, LO MPY 14.

Państwowa Fabryka Cukrów i Czekolady „Złoty Raj i Europa”

Łódź, Południowa 46, tel. 161-66, konto P. K. O. VII. 668.

Poleca swoje wyroby po cenach: LOCO FABRYKA

karmelki twarde	karmelki nadziewane
1. Landryny po zł. 235.— za kg.	1. Gala po zł. 265.— a 1 kg.
2. Pszczółki-słazowe po zł. 260.— za 1 kg.	2. Rakł po zł. 265.— za 1 kg.
3. Miętowe po zł. 260.— za 1 kg.	3. Owocowe po zł. 265.— za 1 kg.
4. Caluski po zł. 16.— za pudełeczko	4. Atlaski po zł. 260.— za 1 kg.

Odbiorcom przy zakupie jednorazowo za kwotę od 10.000 do 25.000 zł. udzielamy 5% rabatu, od 25.000 do 50.000 zł. udzielamy 7,5% rabatu, ponad 50.000 zł. udziela- my 10% rabatu.

OGŁOSZENIA DROBNE

Lekarze

DR. ZOFIA SKONIECZKA, lekarz szpitala „Ko- chanówka”, spec. chorób nerwowych przyjmu- je 4-6 ul. Piotrkowska 16.

Dr. med. E. MIKULICZ
lekarz-dentysta ze Lwowa, specjalista w le- czeniu chorób dziąseł i jamy ustnej, ulica Za- wadzka 17, tel. 144-45.

Dr. MIECZYSLAW KOWALSKI
specjalista chorób skórnych i wenerycz- nych przyjmuje 8-10 3-6 Al 1-go Maja 3.

DR. RATAJ Żurakowska z Warszawy specja- lista chorób skórnych, wenerycznych u ko- biet. Kosmetyka lekarska. Piotrkowska Nr 33 — przyjmuje od 3 — 6 pp.

Zaofiarowanie pracy

PRZYJMUJEMY tkaczy na krosna angielskie oraz krochmalarza do krochmalenia osnów. urzędnika do biura obrachunkowego. Zgła- szać się: Firma Józef Babad w Łodzi, ul. Wólczańska 239.

Kupno i sprzedaż

KUPUJEMY złom srebra (używane przed- mioty, monety) płacimy najlepiej. Laborato- rium Pl. Wolności 2, m. 2 — godz 8-15.

NACZYŃIA kuchenne, miski, łyżki stołowe, noże, latarki, parniki, wiadra ocynkowane, patelnie stalowe poleca Hurtownia, Łódź, Rzgowska 3, tel. 132-26.

Ważne

FOTOKOPIST, Przejazd 15, kopiuje wszelkie dokumenty, świadectwa szkolne, plany, rysunki, skale do radia itp. Kupuje papiery fotokopijne.

Zagubione dokumenty

SKRADZONO kartę rozpoznawczą, legi- t. PPS., legi- t. Zw. Zaw., kartę rowerową Nr. 3551 i kartę rejestracyjną, Dudka Józefa, Ra- domsko ul. Wilsona 77, m. 2.

ZGUBIONO kartę rozpoznawczą Krystyny Py- chowskiej, Pabianice, Złota 3.

ZGUBIONO legi- t. szkolną na nazwisko Ka- mińskiego Jerzego, Kałna 20-22/9.

SKRADZONO palcówkę i kartę rejestracyjną z RUK-Łask, Karbowiaka Józefa, wieś Zaku- rowice pow. Łask, gm. Dąbrowa Rusiecka.

ZGUBIONO kartę wyrównawczą Kicińskiej Anny, Przedziałniana 56/31.

DNIA 9. 4. skradziono dokumenty: legi- t. trze- dnicza, legi- t. Zw. Zaw. palcówkę, losy loteryj- ne, zaświadczenia emerytalne, kartki węglow- e, żywnościowe i pieniądze Kukulskiej Alek- sandry, Nowo-Zarzewska 2, i kartkę żywno- ściową Matuszaka Edwarda.

Maszynistka

wykwalifikowana oraz BIURALIŚCI poszukiwani. Warunki do omówienia.

Oferty z życiorysami składać: Zjednocze- nie Energetyczne Okręgu Łódzkiego, Da- szyńskiego (Przejazd) Nr. 5E (Elektrownia Łódzka), pokój N 70.

PLOMBY OŁOWIANE, PLOMB WNIC

poniklowane i kompozycje (metal łożysko- wy) dostarcza wytwórnia

„OŁÓW-ŁÓDŹ”

Łódź, Plac Wolności 10, tel. 155-04, żądajcie oferty.

PRZEDSTAWICIELA

rutynowanego poszukuje

Fabryka Gilz i Bibulek „IKAR” Sp. z o. o.

Piotrków Tryb., Piłsudskiego 25.

Zarządzenie

Prezydenta m. Łodzi z dnia 6 kwietnia 1946 r. w sprawie zaopatrzenia budynków przez in- stytucje, organizacje oraz właścicieli i admi- nistratorów nieruchomości we flagi o bar- wach państwowych tudzież urzędzenia pomocnicze.

Na podstawie art. 2 i 5 rozp. Prez. R. P. z dnia 13 grudnia 1927 r. o godlach i bar- wach państwowych (Dz. U. R. P. Nr. 2/39 r., poz. 8), art. 27 p. 1 i art. 31 p. 5 rozp. Prez. R. P. z dnia 19 stycznia 1928 r. o organizacji i zakresie działania władz administracji ogólnej (Dz. U. R. P. Nr. 80/36 r., poz. 555, oraz art. 8 p. 1 przepisów wprowadzających kodeks karny i prawo o wykroczeniach (Dz. U. R. P. Nr. 60/32 r., poz. 73) zarządzam co nastę- puje:

§ 1. Władze, urzędy, instytucje oraz za- kłady, publiczno-prawne i prywatno-prawne, organizacje społeczne oraz właściciele i admi- nistratorzy nieruchomości winni zaopatrzyć swe budynki w dwie znormalizowane flagi bia- ło-czerwone o dwóch równoległych pasach, równej szerokości, z których górny winien być biały, dolny zaś czerwony, barwy cyno- brun; flaga winna mieć wymiary 1 m x 2 m i być osadzona na drzewcu pomalowanym na kolor czerwony i zakończonym u góry koloru złotego.

§ 2. Władze i urzędy państwowe i samo- rządowe, instytucje i zakłady publiczno-praw- ne i prywatno-prawne, tudzież organizacje społeczne winny nadto zaopatrzyć się w de- koracyjne flagi podłużne biało-czerwone z pasami równej szerokości: szerokość flagi win na wynosić 1 m, długość zaś odpowiadać wy- sokości budynku, na którym będą one umiesz- czone; końce ich winny być zaopatrzone w druty dla usztywnienia ich oraz pętle służące do umocowania.

§ 3. Dla umocowania podłużnych flag de- koracyjnych na frontonach budynków winny być na nich względnie na dachach umiesz- czone odpowiednie urządzenia pomocnicze w wypadku gdy na to zezwalają warunki tere- nowe, należy ustawić przed budynkami spe- cjalne maszty do wywieszania flag.

§ 4. Flagi winny być należycie utrzymane; nie wolno takowych wywieszać w stanie bru- dnym i uszkodzonym.

§ 5. Winni niezastosowania się do obowiąz- ku nałożonego w § 1 niniejszego zarządzenia ulegną w drodze administracyjnej karze are- sztu do miesiąca lub grzywny do 10.000 zł.

§ 6. Zarządzenie niniejsze wchodzi w życie z dniem ogłoszenia, przyczem winno być wy- konane w nieprzekraczalnym terminie do dnia 25 kwietnia 1946 roku.

Prezydent m. Łodzi

(—) KAZIMIERZ MIJAŁ

Zarządzenie

W związku ze zdarzającymi się wypad- kami beżmyślnego wycinania cennego, stare- go drzewostanu, który specjalnie dla Łodzi ma ogromne znaczenie zdrowotne i estetycz- ne, na mocy art. 1 i 5 § 1 ustawy o ochronie przyrody z dnia 10. 3. 1934 r. (Dz. U. R. P. Nr. 31, poz. 274) — zarządzam co następuje:

1. a) zabrania się na terenie „Wielkiej Łodzi” usuwania i niszczenia wszelkich drzew, znajdujących się na ulicach i placach publicznych oraz jakichkolwiek posesjach, czy to będących własnością osób prywatnych, czy też instytucji państwowych, samorządow- ych i innych; b) w wypadkach konieczności usunięcia drzew, Zarząd Miejski w Łodzi — Wydział Plantacji (Piotrkowska 17) be- dzie udzielał każdorazowo zezwolenia na pi- śmie, po uprzednim zbadaniu sprawy na miejscu.

2. Zabrania się niszczenia krzewów i zie- leńców — tak znajdujących się w parkach miejskich jak i urządzanych przez Zarząd Miejski na placach i ulicach miasta.

3. Niestosujący się do powyższego będą karani w drodze karno-administracyjnej z mocy art. 23 wyżej wymienionej ustawy — grzywną do 30.000 zł i aresztem do 6 tygo- dni.

Łódź, dnia 13 kwietnia 1946 roku.

Za Prezydenta Miasta

(—) Stanisław Duniak

Wiceprezydent Miasta

Kronika Łódzka

Gdzie są dorośli?

Od kilku dni trwa akcja oczyszczania i porządkowania Bałut, zainicjowana przez Komitet Obywatelski Przyjaciół Łodzi—Kolo północ. Apel Komitetu do ludności Bałut odniósł już pewien sukces. Przede wszystkim należy wyróżnić pracę młodzieży szkolnej.

Dziesiątki tysięcy dzieci z największym zapalem uczestniczy w akcji, usuwając gruz i śmieci z placów i ulic dzielnicy.

Niestety, wśród dorosłych akcja ta nie jest jeszcze dostatecznie spopularyzowana i społeczeństwo starsze pozostaje daleko w tyle za młodzieżą.

Należy również stwierdzić, że organizacje młodzieżowe, jak ZWM, OM TUR, ZHP itd. nie udzielają się temu pożytecznemu przedsięwzięciu w tym stopniu, na ile można się było po nich spodziewać.

A jednak coś już się robi. Powierzchnia oczyszczona rośnie z dnia na dzień.

Można oczekiwać, że przy dalszym wzmoczeniu wysiłków ze strony wszystkich mieszkańców dzielnicy, a przede wszystkim ze strony organizacji młodzieżowych, tempo pracy wzrośnie i niedaleki już będzie dzień, gdy ta część miasta nabierze kulturalnego wyglądu.

Trzeba dodać, że i inne dzielnice są poważnie zaniedbane i zapuszczone, choć może nie w tym stopniu co Bałuty. Byłoby bardzo pożądanym, ażeby w pozostałych częściach miasta naszego powstały komitety podobne do tego, który działa w dzielnicy północnej.

Władze bezpieczeństwa ujęły morderców znanego tatarnika

Dnia 28 marca br. został ujęty przez funkcjonariusza Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego w Nowym Sączu Ignacy Skoczeń, urodz. 30 stycznia 1925 r., zamieszkały w Skalce, pow. Nysa, który w czasie przesłuchania przyznał się do udziału w morderstwie, dokonany w Józefie Oppenheime w Zakopanem. W wyniku śledztwa władze bezpieczeństwa dokonały aresztowania trzech dalszych współwinnych morderstwa.

Rytmika i plastyka w CRDK

Centralny Robotniczy Dom Kultury—TUR w Łodzi podaje do wiadomości, że przyjmując w tym roku dziesięć robotniczych na rytmikę i plastykę.

Bliższych informacji udzieli sekretariat C. R. D. K. — TUR, ul. Piotrkowska 243 od godz. 18-ej do 19-ej, tel. 112-57.

Zaopatrzenie ludności pracującej w mydło

Wobec braku tłuszczów zwierzęcych krajowa produkcja mydła została ograniczona do minimum i całe zapotrzebowanie ludności pracującej na mydło jest pokrywane z transportów UNRRA. Na zaopatrzenie kartkowe i doraźne Ministerstwo Aprowizacji i Handlu zwoziło z tych transportów mydła zwykłego na styczeń 768 ton i na luty 865 ton. Poza tym zwolniono mydła toaletowego na m. styczeń 3.123.000 kawałków i na m. luty 3.127.000 kawałków. Ostatnio zamiast gotowego mydła zwykłego i toaletowego przychodzą transporty mydła beczkowego, które przerabia się na mydło gospodarcze w krajowych fabrykach mydła. Mydło to zostanie rozdzielone na kartki w II kwartale rb.

Co usłyszymy przez radio

Program na poniedziałek, 15. 4. 46.
5.57 Kraków. 8.00 Płyty. 8.30 Skrzynka poszukiwania rodzin. 8.45 Codzienny odcinek prozy: „Czerwone węże” — pow. Heleny Boguszewskiej. 9.00 Rozmaitości. 9.10. Program na dzisiaj. 9.15 Przerwa. 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Wieży Mariackiej. 12.05 Kraków. 14.40 Płyty. 14.55 „Żywe cienie” — pog. film Kazimierza Czyńskiego. 15.05 Rezerwa. 15.10 Pieśni polskie w wyk.: Krystyny Assai, akomp. Franciszka Leszczyńska. 15.30 Wiadomości z miasta i prowincji. 15.35 Skrzynka radiotelech. w oprac. inż. Bernarda Klimaszewskiego 15.45 Koncert solistów z płyt. 16.00 W-wa. 16.20 Recital na wiola d'amore prof. Mieczysława Szaleskiego, akomp. Janina Szaleska. 16.40 W-wa. 17.55 Audycja dla robotników: Koncert orkiestry Symfonicznej Zaw. Zw. Kolejarzy p/d Wacława Szuberskiego. 18.30 W-wa. 21.00 Koncert — piosenki w wyk. Alberta Harris przy fortep. Mieczysław Harris. 21.20. Płyty. 21.40 Skrzynka poszukiwania rodzin. 21.58 Komunikat o pogodzie. 22.00 Katowice. 22.30 Koncert Życzeń. 23.00 W-wa. 23.35 Program na jutro. Zakończenie audycji i Hymn do 23.40.

Dyżury aptek:

Rembelskiego — Gdańska 90.
Szymańskiego — Rokicińska 8.
Zundelewicza — Piotrkowska 25
Szlindembucha — Srebrzyńska 67.
Kasperkiewicza — Limanowskiego 1.
Lipca — Piotrkowska 195.

ZE SPORTU

Nowi mistrzowie Łodzi w pływaniu

W sobotę i w niedzielę na pływalni YMCA pływacy Łodzi stacjali batalię o mistrzostwo okręgu. Zawody cieszyły się dość dużą frekwencją publiczności. Zawody otworzył wiceprezydent miasta ob. Duniak.

Wyniki poszczególnych konkurencji przedstawiały się następująco:
400 m. stylem dowolnym: 1) Cieślak (Film)—6:42,2, 2) Leśniewski (AZS) — 7:12,6.
200 m. klas. I kl. 1) Rudzisz (AZS)—3:16,2. 2) Dąbrowski (Boruta)—3:19,1.

Wysokie zwycięstwo ŁKS-u

Stadion ŁKS-u zapelniał się wczoraj tłumem publiczności. Przyszli nie tylko kibice „Czerwonych Koszul”, ale również i inni za ciekawieni grą gospodarzy w nowym wzmocnionym składzie. Takie nazwiska jak Hochendorf, Baran, czy Czyżewski nie straciły swej siły sugestywnej.

Concordia piotrkowska nie była jednak przeciwnikiem na tyle którego można było sprecyzować konkretnie wartość nowego zespołu gospodarzy. Można tylko już dzisiaj stwierdzić z całą pewnością, że różnica pomiędzy drużyną zeszłoroczną, a obecną jest duża i że ŁKS nie wątpliwie odegra znów poważniejszą rolę niżbyśmy sądzili na początku sezonu, w rozgrywkach mistrzowskich.

Wczoraj ŁKS rozgromił swego przeciwnika, uzyskując najwyższe zdaje się zwycięstwo z dotychczasowych wyników mistrzostw 13:2 (3:1).

Jak wskazuje wynik przygniatająca przewagę uzyskali gospodarze dopiero w drugiej połowie meczu. Był to raczej trening do jednej bramki.

Najlepszym w ataku ŁKS-u był Baran. Na wyróżnienie zasługuje również Czyżewski na obronie.

Jedyna bramka którą zdobyli goście w pierwszej połowie oblaża nieco sumienie o-

100 m. st. kl. 1) Dawidowiczówna (AZS) — 1:42,5, 2) Idzikowska (AZS) — 1:45,7.

150 m. st. zm. 1) Rudzisz (AZS) — 2:27,7. 2) Liniewski (AZS)—2:37.

100 m. st. dow. 1) Cieślak (Film) — 1:13,4. 2) Antkowski (Film) — 1:21,9.

Skoki z trampoliny 1) Jugowski (Zjedn.) 21 p. 2) Esmar (Zjedn.) 18 p.

Sztafety: 4 × 50 styl. dow. kobiet 1) AZS II — 3:36,8. 2) AZS I — 3:37. Sztafeta 5 × 100

styl. zmiennej mężczyzn 1) AZS I — 4:20,6. 2) AZS II — 4:41,7. Sztafeta 5 × 50 styl. dow.

1) AZS I — 2:52. 2) AZS II — 3:12.

Sztafety kobiet: 3 × 50 styl. zmiennej 1) AZS I — 1:56,9. 2) AZS II — 2:30,4.

400 m. stylem dowolnym klasa II: 1) Hala-

szczyński (AZS) — 7:07,5. 2) Makulecki (Zjedn.)—8:54,2.

50 m. stylem dowolnym klasa I 1) Warychó-

wna (AZS) — 44,9. 2) Mancewiczówna (AZS)—45,5.

200 m. stylem klas. klasa III 1) Rudny (AZS) — 3:43,7. 2) Klechniowski (AZS) — 4:03,8.

200 m. stylem dow. kl. I 1) Cieślak (Film)—2:59,4. 2) Leśniewski (AZS) — 3:04,8.

200 m. stylem klas. klasa II 1) Krawczyk (Film) — 3:42. 2) Liniecki (AZS) — 3:47,7.

200 m. stylem klas. klasy I 1) Dawidowicz (AZS) — 3:40,5. 2) Marcinkiewicz (MKS) — 4:14,6 poza konkursem.

100 m. stylem grzbiet. klasy III 1) Niewinowski (AZS) — 1:49,1. 2) Górnicki (AZS) 2:31.

100 m. stylem grzbiet. klasy I i II 1) Chojnacki (AZS)—1:26,9. 2) Liniecki (AZS)—1:40,4.

50 m. stylem klas. klasy II i III 1) Duninowska (AZS) — 52,7. 2) Sobczak J. (AZS)—57,8.

100 m. stylem klas. klasy I 1) Rudzisz (AZS) 1:30,5. 2) Dąbrowski (Boruta) — 1:30,6.

Skoki z trampoliny panów klasy I i II 1) Marynka (AZS) — 78.12. 2) Leśniewski (AZS) 38.98.

Kurpessa zwycięża w biegu na przełaj

Na stadionie ŁKS-u odbyło się wczoraj oficjalne otwarcie sezonu lekkoatletycznego biegami na przełaj na dystansie około 4 km. oraz 2 km. dla młodzieży szkolnej.

W biegu na dystansie około 4.000 mtr. startowało 25 zawodników. Zwyciężył Kurpessa (ŁKS) w czasie 13.52 przed Jańczykiem (Zjednoczone) — 14:32,6 oraz Markusem (niestowarzyszony) — 13:51,7.

W biegu dla młodzieży szkolnej, zespołu wo zwycięstwo odniósł zespół Gimnazjum Miejskiego.

W konkurencji indywidualnej zwyciężył Zatar (Gimnazjum Miejskie) 11:22,6 przed Adamczykiem (Gimnazjum Kopernika) 11:24,2 oraz Zielińskim (Gimnazjum Żeromskiego) — 11:24,8.

Bieg prowadził instruktor. Dopiero ostatnie 500 metr. zawodnicy biegli sami.

Wszyscy zawodnicy otrzymali pamiątkowe znaczki, a Kurpessa (ŁKS) jako nagrodę otrzymał srebrną paterkę, zdobywcy zaś 2 i 3 miejsca dyplomy.

ŁKS — „BOXING-CLUB“
dzisiaj o godzinie 19-ej w „WIMIE“

Na stadionie podczas meczu ŁKS — Concordia obecni byli pięściarze czescy, praskiego „Boxing Clubu“.

Czesi po zwalzeniu wielu trudności przy-

byli w końcu do Łodzi i ujrzymy ich dzisiaj na ringu.

Mecz ŁKS — „Boxing Club“ (Praga) odbędzie się dzisiaj w hali Wimy o godz. 19.

Pod znakiem jedności

Obrady Wojew. Zjazdu uczestników Walki o Niepodległość i Demokrację

W dniu wczorajszym odbył się w Łodzi i Wojewódzki Zjazd Związku Uczestników Walki Zbrojnej o Niepodległość i Demokrację. Na Zjazd przybyło 300 delegatów uprawnionych do głosowania, a reprezentujących byłych bojowników konspiracyjnych z terenu województwa łódzkiego. Licznie stawili się goście z miasta i województwa. Uroczystość odbyła się w nadzwyczaj podniosłym i spokojnym nastroju, pod znakiem rzadko spotykanej na podobnych imprezach jedności i zgody.

Fakt powyższy zasługuje tym bardziej na

podkreślenie, że na Zjeździe poruszane były wszystkie podstawowe dla Państwa problemy polityczne i społeczne i że udział w dyskusjach brali delegaci reprezentujący różne formacje o różnych odcieniach politycznych.

Zjazd przez usta delegatów, zabierających głos w dyskusji, w słowach prostych, ale mocnych, pozbawionych wszelkiej frazeologii i demagogii, nie pozwalających wprost wątpić w ich prawdziwość i szczerłość, jak i przez przyjęcie odpowiedniej rezolucji zjazdowej wypowiedział się kategorycznie za jednością całego

narodu, za koniecznością wspólnego bloku wyborczego, za skupieniem wszystkich sił na odbudowę kraju, za zagospodarowaniem i utrzymaniem odzyskanych Ziemi Zachodnich.

Dowodem jedności i wyrobienia społecznego delegatów był i akt wyboru nowego Zarządu Wojewódzkiego przez głosowanie na wspólną listę wyborczą. Wybrany Zarząd w osobach: 1) mjr. Stelak (AL), mjr. Skórzewski (AK), kpt. Nazarewicz (AL), por. Korzycki (AK) mjr. Dąb-Kociol (B. Ch. — S. L.), mjr. Lerek (B. Ch. PSL), mjr. Wężyk (PAL), sala powitała długotrwałymi oklaskami.

Jednoznacznie także Zjazd wysłał do Prezydenta KRN — ob. Bieruta, Premiera Rządu Jedności Narodowej, ob. Osóbki — Morawskiego i Marszałka W. P. Rebi-Zymierskiego depesze hołdownicze, zapewniające, że Związek stać będzie twardo na straży utrwalenia i rozbudowy zdobytych demokratycznych. W związku z aktualną sprawą Hiszpanii wita nawiazanie stosunków dyplomatycznych z republikańskim rządem Hiszpanii i postawieniem sprawy reżimu Franco na forum Organizacji Narodów Zjednoczonych.

Osobną depeszę, zapewniającą o jak najlepszym ustosunkowaniu się byłych partyzantów polskich do sprawy ludu hiszpańskiego, wysłał do premiera republikańskiego rządu hiszpańskiego — Girala.

Na specjalną uwagę zasługuje referat organizacyjno-polityczny członka Zarządu Głównego Związku, ptk. Kirchmajera (AK), który jasno, dobitnie i pozytywnie ustosunkował się do podstawowych spraw obecnej doby, do naszej polityki zagranicznej w stosunku do Rosji, do nadchodzących wyborów i Referendum. Omówił szczerze tragedię przeżywaną przez wielu Akowców — demokratów.

Delegaci złożyli pod adresem nowowibranego Zarządu szereg wniosków i dezzyderatów, dotyczących wzmocnienia opieki nad rodzinami poległych partyzantów, stworzenia na podstawie wspomnień, pamiątek i dokumentów, będących w posiadaniu poszczególnych grupowań i formacji, wchodzących do Związku—historii walk podziemnych w Polsce.

Kącik spółdzielczy

CO SŁYCHAĆ W SAMORZĄDZIE SPÓŁDZIELCZYM

Jak donosiliśmy, dwudniowe obrady kierowników Okręgowego Związku Rewizyjnego Spółdzielni R. P. w dniach 8 i 9 bm. poświęcone były głównie sprawie restytucji samorządu spółdzielczego.

W uchwalonych wytycznych postanowiono oczyścić przed wyborami do Rad Oddziałowych rejestry członków spółdzielni z osób, których członkostwo było wymuszone w okresie okupacji, względnie jest nieaktualne z powodu zmiany miejsca zamieszkania lub śmierci.

Powstałe w czasie okupacji zarządy spółdzielni muszą być zmienione lub potwierdzone przez walne zgromadzenie. Dopiero po wykonaniu tych czynności przygotowawczych odbędą się, w możliwie najkrótszym terminie, wybory do Rad Oddziałowych, a w następnym etapie do Rad Okręgowych i wreszcie odbędzie się Zjazd Główny delegatów, będący najwyższą instancją samorządu spółdzielczego w kraju.

PRZEMYSŁ USPÓŁDZIELCZONY

Mamy do zanotowania ciekawe i na dużą skalę zakrojone przemiany w życiu gospodarczym kraju. Na zasadzie uchwały Poselskiej Komisji Spółdzielczej Aprowizacji i Handlu, w porozumieniu z Centralnym Urzędem Planowa-

nia, Ministerstwem Aprowizacji i Handlu, Związkiem Rewizyjnym Spółdzielni R. P. oraz „Spółem” Związkiem Gospodarczym Spółdzielni R. P., która zapadła w dniu 20.III br. szereg przejętych już przez Państwo przedsiębiorstw ma być przekazany spółdzielczości.

Akcja ta obejmie kilka tysięcy przedsiębiorstw i dotyczy szeregu gałęzi przemysłu, jak: cukrownictwa, gorzelnictwa, browarnictwa, drożdżownictwa, młynarstwa, olejarnictwa, gorzelnictwa i drukarstwa. Przedsiębiorstwa skoooperatywizowane będą pracować w ramach planu gospodarczego Państwa. Państwo nie rezygnuje z dochodów z tych przedsiębiorstw: część nadwyżek musi być odprowadzona na ogólne cele inwestycyjne.

SZKOLA SIĘ NOWI PRACOWNICY SPÓŁDZIELCZOŚCI

W czasie od 5 do 25 maja br. odbędzie się w Łodzi kurs dla buchalterów - bilansistów Zakładów Wytórczych. Kurs jest zorganizowany przez „Spółem”. „Spółem” urzędują również kurs dla kierowników młynów w okresie od 6 do 18 maja br. w Starogardzie. W związku z wzrostem aparatu gospodarczego spółdzielczości organizuje się kurs dla kandydatów na kierowników Oddziałów. Kurs odbędzie się w maju br.

CENY OGŁOSZEŃ Drobne: za wyraz piętowy poza tekstem — 5 zł. Inne ogłoszenia: za milimetr — szpalte poza tekstem — zł. 14. w tekście — zł. 21. — W numerach niedzielnych i świątecznych — 80 procent drożej.